

czad tekstan t. p. i. 1-ma stron 40 gr.
za w. m. m. 1 tam. str. 8 tam. w teksta-
ch gr. 60 gr. teologiki 20 gr., zwym. 15 gr.
za 20 tamów, drobne 12 gr. za wyw-
aża dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenia 1,20 gr. dla
roboty 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicz-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej;
ogłoszenia adwokatów rzyczałem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent
droższe.

Cała w. m. m. w 1 tamie koszt. 70 mm. (strona
i tamów) w wydruku półrocznym 75 gr.
Za temin drukary i treści ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 6900.

ZAGROZONE AKSUM.

W związku z tem spodziewane jest
wzmoczenie akcji ofensywnej na Aksum.

Zajęcia o rozdział bonów żywnościowych.

Warszawa, 26,12 Sfery gospodarcze uważają za konieczne obniżenie odsetek zwłoki, nakładanych przez ubezpieczalnie do 6 proc. w stosunku rocznym, zaś spośród ich wymiaru zrewidować. Nadmierne gorliwość i energia w obciążaniu rachunków pracodawcy przez ubezpieczalnie spowodowni odsetek. zwłoki i karami daje powód do zarzutu, że przyczyną tej gorliwości jest niewłaściwa w tej formie tendencja podwyższania wpływów ubezpieczalni.

Na podobieństwo macierzy, również Włosi żyjący zagranicą, urządzili zbiórkę obroczek przed bustem Mussoliniego. Przed puszką stoi na warcie młodychany baliła. Zdjęcie dokonano w Paryżu.

A sepia-toned illustration of a man in a dark coat and boots standing at a table, looking at a document. To his right, another man in a light-colored coat stands with his hands behind his back. In the background, a large sailing ship is visible through a window. A small boat is on the left, and a large lamp is on the far left.

Słynny dramat Henryka Ibsena „Podpory społeczeństwa”, który kiedyś był grany na wszystkich scenach świata, ukaże się wkrótce w filmie.

ŁÓDŹ 26 grudnia. Posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych, wyłonionej naskutek ostatniego zatargu z właścicielami nieruchomości odnośnie uregulowania kwestii pracy i płacy odbędzie się jutro, o godz. 18 w lokalu Inspekcji Pracy przy ul. Zawadzkiej 1.

Do komisji tej dozorcy domowi winni mieć całkowite zaufanie. Spodziewać się też należy, że komisja arbitrażowa załagodzi spór grożący strajkiem dozorców domowych w Łodzi.

Posiedzenie to odbędzie się pod przewodnictwem inspektora Pawłowskiego. W posiedzeniu tem z ramienia prezesa Sądu Okręgowego weźmie udział sędzia Kasiński, jak również delegat Urzędu Wojewódzkiego.

Niż barometryczny wróży dalszą odwilż.

W posiedzeniu tem. któremu przewo-
dniczyć będzie wiceprezydent miasta p.
Godlewski, weźma udział wszyscy wice-
prezydenci miasta, pp. inż. Brzozowski,
inżynier Wojewódzki, adwokat

Do komisji tej dozorczy domowi winni mieć całkowite zaufanie. Spodziewać się też należy, że komisja arbitrażowa załagodzi spór grożący strajkiem dozorców domowych w Łodzi.

Alarm w mieszkaniu bezrobotnego

ŁÓDŹ 26 grudnia. W dniu wczorajszym dom przy ul. Prusa 14 (1 komisariat policji) stał się terenem krwawej tragedii małżeńskej. Szczegóły tej mroźnej krew w żyłach tragedji są następujące. W wymienionym domu zajmowali jednopokojowe mieszkanie małżonkowie 32-letnia Olga i 28-letni Bronisław Kacprzakowie, oboje bezrobotni. Kacprzakowie męczyli się okropnie cierpiąc niedostatkiem i głodem.

Kiedyś dość dobrze sytuowani wysprzedali co najlepsze rzeczy, tak, że ostatnio pozostali niemal w pustym mieszkaniu. Kacprzak napróżno szukał jakiegoś zajęcia, a w końcu z rozpaczy rozpił się, a powróciwszy do domu przedstawił żonie awantury.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem Kacprzak znów wrócił do domu pijany i zaczął awanturę.

Pijany bezrobotny w szale pijackim począł niszczyć meble i naczynia kuchenne. Sąsiedzi przyzwyczajeni już do podobnych ewentur nie reagowali, kiedy jednak w pewnej chwili w mieszkaniu Kacprzaków rozległy się przeraźliwe jęki i wołania pomocy kilku sąsiadów pobiegło na pomoc. Oczom ich przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżały dwa ciała ludzkie w kałużach krwi.

Zaa'armowano niezwłocznie miejskie pogotowie ratunkowe. Przybyli w chwili późniejszej lekarze dyżurni stwierdzili już tylko zgon Bolesława Kaepczaka. Przecież o słońce bryzga gardło do tego stopnia, że zysła trzymała się tylko na kawałku skóry. Olga Kaepczakowa odniosła oka'eczania twarzy, szyi i rąk. Kobieta wskutek odniesionych ran ze zdiata p'ady lekarz przewiecił jej przytomność, pokaleczona kobieta ze

znała, że mąż poranił ją brzyźwą. Kobieta w obronie własnego życia broniła się rozpaczliwie przed atakami pijanego męża wskutek czego pokaleczyła się.

Kiedy poraniona Ołga Kacprzakowa upadła na podłogę mąż jej podciął sobie gardło. Ranną kobietę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono na kurację do szpitala.

Zwłoki samobójcy, po przeprowadzonych oględzinach komisji sądowo - lekarskiej przewiezione zostały do prosekutorjum miejskiego przy ulicy Łakowej.

Ponura tragedia małżeńska wywołała w całej dzielnicy baluckiej przygnębiające wrażenie.

SIE RADZ 26,12 Angielskie przedsiębiorstwo Eksportowe „Anglo-Becon” w Nankingu zorganizowało wywóz szynki polskiej do Abisjii.

Szynki wędrują do miejsc swego przeznaczenia przez Gdynię. W Nakle podda

wane są zabiegom konserwującym a następnie w blaszanych puszkach wysyłane w dalszą drogę.

W związku z tem przed świętami sie-
radzanie w okresie przedświątecznym od-
czuli dotkliwy brak szynek.

Nowa era we Włoszech. „OBŁĘZENIE EKONOMICZNE” jako rachuba czasu.

Rzym w grudniu.

Depesze doniosły, że królowa włoska Helena zaofiarowała Mussolinemu na rzecz kosztów wojennych obrączkę własną i króla. Za przykładem królowej poszły rzesze kobiet włoskich. Postanowiono uczcić specjalną uroczystością chwilę złożenia obrączek przez królową, i obchód ten odbył się przed parą dniami w Rzymie.

Cała Italia przygotowywała się uroczystości do tego momentu, z tym samym zapalem i żarliwością, z jaką postanowiła znieść ciężary zastosowanych do niej sankcji ekonomicznych.

Otóż dnia obchodu „31 dnia obłężenia ekonomicznego”, jak obok daty kalendarzowej zaznaczają dzienniki, Rzym obudził się przy pogodzie burzliwej. Podmuchy silnego wiatru wraz z deszczem i obłożeniem gęstymi chmurami niebem stwarzały tło „wagnerowskie” dla uroczystego dnia „włochów” narodowej.

Mimo ulew w wielkie tłumy zebrali się na placu Wenecji, czekając na pojawienie się królowej, która jako pierwsza z kobiet Italii miała zapoczątkować ofiarę ze złożenia najdroższej swej pamiątki na ołtarzu miłości dla ojczyzny. Wszyscy czekali w głębokim milczeniu na pojawienie się królowej.

Ceremonia odbyła się przed grobem Nieznanego Żołnierza, przed którym ustawiono przy obelisku tygry, w których paliły się kadzidła.

Naprzeciwko tego miejsca, na murawie stopniach pomnika króla Wiktora Emanuela II, „twórcy ojczyzny” ustawili się szeregi młodzieży faszystowskiej.

Królowa przybyła samochodem, punktualnie o godz. 8 m. 45, przywitana owacyjnie przez oczekujące tłumy. Zbliżyła się wolnym krokiem do grobu Nieznanego Żołnierza, a otworzywszy torebkę, w milczeniu wyjęła z niej obrączki, które ucałowała i wrzuciła do jednego z dymiących tygry. Następnie w milczeniu królowej dwóch krasnoserów złożyło na grobie wielki wieńiec z wawrzynu, w którego barwach królewskiego domu Sarracini.

Dwudziestu młodych faszystów w mundurach trzymało drewniane skrzyneczki.

Stalowymi obrączkami, jakie otrzymała każda obywatelka, wzięli udział w uroczystości.

W chwili po złożeniu obrączek do tygry przez królową ukazał się biskup Bartolomeusz i pobłogosławił stalowe obrączki dla króla i królowej i tysiące innych, wszystkie zarówno z napisami: „Złoto dla ojczyzny, 18 grudnia 1935”.

Wreszcie nadeszła dla królowej chwila przemówienia przez mikrofon. Tłumy czekały ze wzruszeniem, które malowało się na twarzach obecnych.

Królowa przemówiła głosem poważnym, o jasnym brzmieniu, egzaltując się stopniowo, w miarę, jak mówiła:

„U stóp pomnika zwycięzcy, nierozważ-

nie związane ze wszystkimi kobietami-żonami naszej drogiej Italii, składamy na ołtarzu Nieznanego Żołnierza nasze obrączki ślubne, symbol naszych pierwszych radości i ostatecznych zrzeczeń, jako dar najcenniejszy dla ojczyzny. Zgięte ku samej ziemi, by połączyć się w duchu z poległymi w wielkiej wojnie, błagamy w łączności z nimi Boga o laskę zwycięstwa. Wam, młode dziewczęta Italii, które broniacie jej praw świętych i otwieracie nowe drogi świetlistym celom ojczyzny, życzymy triumfu cywilizacji rzymskiej w Afryce.

Pozdrowienie nasze przesyłamy zwycięskim szwadronom, oficerom i żołnierzom armii lądowej i powietrznej, Czarnym Koszom, robotnikom i wiernym Askarom, Szczęśliwym światłom!

Na placu Wenecji wśród tłumów wszystkie kobiety oclerały try. Mężczyźni wznosili głośne okrzyki na cześć królowej, która z wolna zeszła ze stopni pomnika, by wsiąść do auta i powrócić do Kwirynału.

Zaniecki.

Syn kolejarza wypadł z pociągu Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 26 grudnia. W dniu wczorajszym o godzinie 11 wieczorem na torze kolejowym pod Andrzejowem znaleziono leżącego w śniegu młodego mężczyznę. Okazał się nim 24-letni Eugeniusz Kubiak, syn kolejarza zamieszkałego w Andrzejowie. Jak się okazało Kubiak wypadł z pociągu i złamał sobie rękę.

Kubiaka znalazł droźnik kolejowy. Rano przewieziono najbliższym pociągiem do Łodzi, gdzie Kubiak umieszczony został w szpitalu miejskim św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Wczoraj wieczorem na ulicy Rokietnickiej został napadnięty przez nieznanych sprawców i dotkliwie poturbowany 24-letni Stefan Gwóźdź, zamieszkały przy ulicy Suchaj 7. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża.

Na ulicy Świątkowskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 26-letnia Marianna Zielińska, niewiadomo gdzie zamieszkała. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Na ulicy Piotrkowskiej wypadł z tram-

waju i odniósł okaleczenia twarzy Mieczysław Grobelny, zamieszkały w Żelowie. Po uszkodowaniu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Limanowskiego poślizgnął się upadł i złamał nogę 42-letni Mieczysław Leuter, zamieszkały w Podgórzu. Przewieziono go na kurację do szpitala.

SPRZEDAŻ PATENTÓW we wszystkich urzędach skarbowych.

Łódź, 26. 12. — Zgodnie z zarządzeniem władz skarbowych, sprzedaż swiadectw przemysłowych na rok 1936 odbywać się będzie jeszcze tylko w ciągu czterech dni poświątecznych t. j. 27, 28, 30 i 31 bm.

Ponieważ władze skarbowe spodziewają się większej ilości liczby interesantów wydane zostały zarządzenia by sprzedaż patentów odbywała się we

Duch straszy w Oslo Przywidzenie czy żart spryciarza?

Oslo, 26. 12.

Policja w Oslo, stolicy Norwegii zastrygowana jest pojawieniem się w mieście tajemniczego człowieka, który nazwany został duchem z Oslo.

Pewnego razu jadący w samochodzie policjanci zauważyli po przeciwległej stronie ulicy człowieka w szarym płaszczu, którego zachowanie wydało się podejrzane. Było to o zmroku. Policjanci chcieli tajemniczego człowieka zatrzymać i w tym celu kazali szczerfowi podejść pod tajemniczego przechodnia. Tymczasem, auto, mimo, że przyśpieszało biegu, znajdowało się wciąż w jednakowej odległości od tajemniczego piechura.

Jeden z policjantów polecił zatrzymać wóz i chciał pieszo dogonić tajemniczego człowieka, co mu się jednak nie udało i nieznajomy, po dłuższej pogoni, znikł.

Po kilku dniach policjant zauważył na tej samej ulicy, również o zmroku, tego samego człowieka w szarym płaszczu. Pogonił i tym razem nie dał rezultatu.

Należało o wszystkim złożyć raport w dyrekcji policji. Okazało się, że w dyrekcji jest już... kilkanaście podobnych doniesień, dotyczących tego samego wypadku napotkania człowieka w szarym płaszczu, którego jednak niepodobna dogonić.

Policja norweska wszczęła dochodzenie, które jednak nie dało rezultatu, a badani

mieszkańcy tej okolicy stwierdzili, że „pan w szarym płaszczu, ukazuje się na tym samym miejscu bardzo często i nikt nie wie kim on jest.

Zabobonni mieszkańcy nie wątpią, że mają do czynienia z duchem a policja norweska sama nie wie, co sądzić o tym zagadkowym wypadku. W każdym razie w Oslo rozpoczęło się regularne polowanie na ducha w szarym płaszczu.

**KOMUNIKAT Oddziału
Polskiego Biura Podróży „ORBIS”
w Łodzi, Piotrkowska 65.
tel. 101-01, 101-20**

**Bilety ulgowe i normalne
na polskie koleje i zagraniczne**

Bilety lotnicze

Karty okretowe

**Rezerwacja miejsc
w wagonach sypialnych**

Paszporty ulgowe

**Przejazdy ulgowe
do Ameryki Półn., Francji,
Belgii, Rosji Sow., Palestyny**

**Generalne przedstawicielstwo
Sowieckiego Inturistu, linii okretowych niemieckich i przedstawicielstwo pozostałych linii okret.**

Osobiste.

Dzisiaj w ew. kościele św. Jana przy ulicy Sienkiewicza odbył się ślub b. ławnika p. Ludwika Kuka z p. Janiną Jankowską. Szczęść Boże Młodej Parze!

RADIO-KĄCIK. DZIS, czwartek, 26 grudnia:

RASZYN.
13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy „Cyd” Piotra Corneille’a, w przekładzie Stanisława Wyspiańskiego.
14.00 „Na szostem” — opowiadanie Zygmunta Barikiewicza.
15.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci „Drewniak-Chodaczki w betlemiejskiej stajance”.
15.30 „Migawki regionalne” — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni polskich.
16.30 Koncert Trii Salonowego.
16.55 „Poezja Bożego Narodzenia” — kwadrans poetycki w oprac. Stanisława Miłszewskiego.
17.10 „Moja pieszczotka” — wesoła audycja Tadeusza Sygietyńskiego i Michała Meliny.
19.10 „Dzieci całej Polski śpiewają kolendy”.
20.00 „Niewydane utwory Aleksandra Michałowskiego”.
20.20 „Imieniny Szczepka” — wesoła audycja (ze Lwowa).
20.50 Dziennik wieczorny.
21.00 „Biały mazur” — operetka w trzech aktach Lehara.
23.00 Wiad. meteorol. dla żegluzi powietrznej.
ŁÓDŹ, jak Raszyn z wyjątkiem:
14.20 Koncert życzeń.
17.55 Muzyka taneczna (dłoty).
19.00 Program na dzień następny.
22.15 Koncert reklamowy.

PIĄTEK, dnia 27 grudnia, RASZYN.

6.30 Kolenda
6.35 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
18.25 Chwilka gospodarstwa domowego
18.30 Z rynku pracy
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 „Śmiejące się fortepiany”
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Chwilka pytań — dla dzieci
17.00 Jak pracuje antropolog? — reportaż
17.20 Koncert kameralny
17.50 Poranek sportowy
18.00 Audycja muzyczna — słowna
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Komunikat śniogowy z Krakowa
19.50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20.00 Monolog aktualny
20.10 Melodie z różnych operetek w wykonaniu orkiestry P. R.
21.00 Dziennik wieczorny
21.10 Obrazki z Polski współczesnej
21.15 Koncert muzyki francuskiej
22.20 Koncert w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50—23.30 Muzyka taneczna
W przerwie o g. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żegluzi powietrznej
ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Pare informacyj
13.35 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd gieldowy łódzki
18.30 Pogadanka p.t. „Zamieszkania w życiu codziennym” — wygłosi prof. Z. Lorentz
18.40 O wszystkim odtroszku
18.45 Piosenki w wykonaniu chóru Eryana-płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
22.00—22.20 Muzyka lekka z płyt

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopielowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 284-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—12 w południe.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne powróciła
Zawadzka 14, tel. 186-35.
Przyjmuje od 8—11 rano i do 3—8 wiecz.

Dr. med. Edward REICHER
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 23, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1 popoł.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.
NAWROT 32, front, i piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w w niedziele i święta od 9 do 12 w pol

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
LACHOŃSKA 64, Tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 w pol.

Dr. med. WOŁKOWSKI
Spec. chor. wenerycznych, moczopielowych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9 w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med. M. MARKOWICZ
Akuszerka i choroby kobiece
mieszka obecnie **Sienkiewicza 52 (róg Nawrot)**
tel. 202-42
Przyjmuje od g. 5—8 wiecz.

Lecznica „OMEGA”
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarcowa, dżetarmia i t. d.
FORADA 3 zł.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—7 w.

DR. MED. JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgia Kostna
Orta STERLINGA 22 (Nowo Targowa)
tel. 174-42.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
ul. Andrzejka 4, telef. 228-29
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-49
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

ŻYCIE PABJANIC.

Występy nożowników.

Na Adamczyka Józefa, zamieszkałego w Pabjanicach przy ul. Zielonej 16, napadł jakiś opryszek, który pchnął go nożem w plecy i korzystając z ciemności nocnych zbiegł. Pomimo to Adamczykowi udało się rozpoznać uciekającego napastnika, którym był niejaki Gajewski zamieszkały przy ul. Konopnickiej 7. Gajewskiego zatrzymała policja.

Podobny wypadek spotkał stałego mieszkańca Pabjanic Tadeusza Leżańskiego (ul. Traugutta 44), który gdy wychodził z mieszkania swego ojca przy ul. Społecznej 7 w sieni tego domu napadł na niego Kołodziej Henryk (Żeromskiego 8) i pokłął go nożem w okolicy ramienia.

Niebezpiecznego nożownika policja osadziła w areszcie.

BÓJKI I ZAKŁÓCENIE SPOKOJU.

Pomiędzy Nowakowskim Janem z ul. Fabrycznej 16 a Krajem Tadeuszem ze Starego Miasta doszło do bójki, której terenem była ulica Grobelna. Bójkę zlikwidowała policja spisując winny jej wywołania odpowiednie protokoły.

Bartoszek Józef z ul. Poniatowskiego nr. 6 w obrębie swej posesji wszczął wielką awanturę, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

Malinowska Janina (Kresowa 22), znajdując się na ulicy Maślanej w Pabjanicach, wywołała awanturę i zbiegowisko uliczne, przyczem nie obeszło się bez rekocywów pomiędzy wymienioną a jej przeciwniczką. Na szczęście dwu-PIES-DOBERMAN (czarny, poślany brzoźowy) zaginął dnia 25 bm. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Piotrkowska 121 m 47.

NAJŁADNIEJSZE i najtrwalsze ozdoby wykonuje zakład fryzjerski Targowa 38. Cena komplet 8 zł. aparatem elektrycznym lub parowym.

OTOMANE skrzynkowa, tapczan leżankę krzesła, stół biurko stoliki radio we tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160. Przedziecki.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie po wielokrotnie wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właśc. E. i E. Kumner Łódź, Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

ZŁ. 45.— miesięcznie 2 pokoje z kuchnią, słoneczne do wynajęcia. Aleja 1-go Maja n. 91.

rujący w pobliżu policjant ręką położył kres zając, spisuując bohaterce zająca protokół.

UKARANA NIEOSTROŻNOŚĆ.

Dykt Władysław ul. Fabryczna 1 zostawił w korytarzu domu drewnianego snopkę słomy, który po pewnym czasie zapalił się od niedopałka papierosa. Ogień został zauważony i stłumiony w zarodku. Dykt jednak pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieprzestrzeżenie przepisów ogniowych.

KRADZIEŻE.

Berkowi Judkowiczowi zam. przy ul. Jana 1 skradziono skrzynkę szkła okiennego O kradzież tę posadza swego współwzyna- cę Józefa Halma Judę, zam. przy ul. Majda- ny 14-16. Policja prowadzi dochodzenie.

W domu przy ul. Tuszyńskiej 39 z kory- tarzta nieznani sprawcy skradli żarówkę i różne części do instalacji elektrycznej z licznikiem. Poszkodowana Reneka Lidja o krad- dzieży doniosła policji.

SAMOCHOÓD ROZBIL RESORKE.

Na powracającego z Łodzi pabjanicznika- na Sadowskiego Michała (ul. Garcarska 23) najechał samochód Nd. 86109 w okoli- ci z. zw. małego skrzypu pod Ksawerem Wskutek zderzenia koń został dotkliwie po- kałeczony, przyczem cała uprzęż została porwana w strzępy. Resorka stała się nie- zdolna do dalszej podróży.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Krzyk
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) —
nieczynny
Adria — Cztery i pół muszkieterów
Casino — Manewry miłosne
Corso — Dwie Joasie
Czary — Wilhelm Tell
Dom Ludowy — Pan bez mieszkania
Europa — Burza nad światem
Grand-Kino — Kochaj tylko mnie
JAR — na scenie: Coś dla żonaty; na ekranie: Tajemnica domu Habsburgów
Metro — Cztery i pół muszkieterów
Miraż — Walcz o życie
Przedwiośnie — Dziewczę z obłoków
Palace — Nie miała baba kłopotów...
Rakieta — Epizod
Rialto — Księżniczka czardasza
Sztuka — Folies Bergere
Zachęta — 1) Ślub ułaski; 2) Czy Lucyna to dziewczyna?

WYSTAWY.
Wystawa Plastyków Polskich — Piotrkowska 150

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa sliwkowa z kłuszkami, kaszka krakowska z sosem grzybowym, naleśniki.

Boże Narodzenie w sztuce. NAJSTARSZE ZABYTKI.

Salome z uschniętą ręką.

Choć uroczysty obchód pamiętki Narodzenia Pańskiego należy do najstarszych tradycji chrześcijańskich, sięgających jeśli nie do Apostołów, to w każdym razie czasów bardzo tej epoki bliskich, nigdzie wśród zabytów sztuki chrześcijańskiej pierwszych wieków nie znajdujemy malowideł i rzeźb dotyczących faktu Bożego Narodzenia. Niewątpliwie poważną rolę odgrywa w tym to, że jak świadczą zachowane w katakumbach obrazy i rysunki, dla przedstawienia prawd nauki chrześcijańskiej używano przedewszystkiem

symbolów.

Dopiero, kiedy po edykcji medjolańskiej chrześcijaństwo Zachodu, mając teraz większą swobodę ruchów, odwiedzać poczęli Miejsca Święte, pod wrażeniem przyżyci tam chwil zjawy się pierwsze wizerunki Bożego Narodzenia.

W jednym ze znanych obrazów Narodzenia Pańskiego z drugiej połowy IV wieku, znajdującym się w katakumbach S. Sebastiana,

znaczą obok wybitnych wpływów wschodnich dawną symbolikę chrześcijańską Zachodu. W scenie Narodzenia jest Dzieciątko, brak natomiast N. Marii P., lecz nad Nowonarodzonym znajduje się otoczony nim drugim wizerunkiem Zbawiciela. W ten sposób, usuwając do granic możliwych wszystko to, co ziemskie, podkreślono jednocześnie mistyczny charakter Narodzenia. Inaczej jest na innym z tej samej mniej więcej epoki pochodzącym wizerunku na sarkofagu Adelfia w Syrakuzach. Na płaskorzeźbie tego sarkofagu znajdujemy scenę Narodzenia w formie do dziś naogół przyjętej. Jest tam Dzieciątko owinięte w pieluski i złożone na czemś w rodzaju kosza, jest stajenka, jest Matka Boska i św. Józef, są pasterze z darami nie brak nawet tradycyjnych bydlatek: wołu i osła. — Umieszczenie tych bydlatek w scenie Narodzenia wskazuje, że oprócz nauk Ewangelii wielki wpływ na wyobraźnię ówczesnych chrześcijan wywierała

tradycja i legendy.

Racjonalność! Tylko nasza firma daje rękojmię solidnego wykonania zamówień. Kto raz u nas kupi, będzie kupował zawsze, tanio bo wprost z fabryki. **SENSACYJNY WYNALEZAK 1935 R.** Broń bez pozwolenia policyjnego. **AUTOMAT 6 mm. PRODUKCJI 1935 R.** wyrzucający sam grzyby po wystrzale, strzelający do celu kulkami lub śrutem. pięknie oksydowany, płaski, system „Strzała”, zapewnia całkowite bezpieczeństwo osobiste w domu i podróży. Automat ten stanowi prawdziwą rewelację w dziedzinie fabrykacji broni. Wykonany jest luksusowo, o precyzyjnej konstrukcji, nie zaczyna się, nie psuje i może służyć na długie lata. Huk ogłuszający. Nadaje się do obrony mieszkań. **Cena tylko zł. 5,90, 2 szt. 11,50. Setka kul Flobert zł. 3,55.** Automat „Stop” w/g. rys. 25,70. Szczotkę do czyszczenia kufy dodajemy darmo. Wysyłamy bez zezwolenia policji. Placi się przy odbiorze. Adres dla listów: Gener. Przedst. na Polskę i W. M. Gdańsk „Strzała”, Warszawa, Dr. Zamenhofa 12, odd. E. UWAGA: Od wdzięcznych klientów otrzymujemy dużo listów dziękczynnych. Oto niektóre: Proszę jak najszybciej wysłać automat taki sam, jaki otrzymał A. Tewel w Raduniu wraz ze 100 kulkami. St. Nieurłowicz, Raduń. Dziś otrzymałem automat, dziękuję uprzejmie, jestem z niego zadowolony St. Daniewicz, Druja.



Cóż warta wiedza gdy płuca toczy gruźlica Ratujmy szarych studentów!

Mówiło się w Polsce tyle o „szarym uczniaku”, tj. o przeciętnym zahakowanym w codziennej szarpaninie pracowniku. Ale społeczeństwo nasze nie zdaje sobie jeszcze dość sprawy, że pojawia się u nas coraz częściej t. zw. „szary student” młody człowiek żyjący w nędzy i po bohatersku zdobywający wiedzę.

Zwłaszcza teraz w okresie świąt Bożego Narodzenia, gdy serca w nastroju stają się czulsze, warto aby ludzie w Polsce uprzytomnili sobie, jaką jest dola „szarego studenta”. O nędzy panującej wśród akademików dochodzą coraz smutniejsze wieści. Cyfry, zanotowane ostatnio na samym tylko Wileńskim Uniwersytecie (USB) są doprawdy wstrząsające.

Okazuje się, że z list studentów przeszło 500 corocznie się skreśliło

za nieopłacenie czynnego, Nie pomaga tu system odroczeń opłat, stypendjów i zapomóg, sumy bowiem w tej postaci młodzieży wypłacają się za małe w porównaniu z liczbą potrzebujących.

Ala przeszło 150 stypendjów wypłacanych po 60 zł. miesięcznie złożono trzy razy więcej podań. Fundusz zapomogowy rektora wynosi na USB. 18 tysięcy zł. lecz 70 proc. podań załatwia się odmownie jedynie z braku kredytów.

A jak żyje „szary student”? Jego przeciętny budżet wynosi 30 do 40 zł. miesięcznie. Stwierdza to w swym artykule sekretarz propagandy „Tygodnia Akademickiego” Witold Matuszewski.

A więc to już nędza w dosłownym znaczeniu. A rezultaty? Otóż zanotowano 17.000 porad lekarskich

rocznie i 1900 zarejestrowanych chorych wśród akademików. Gruźlicę w wysokim stadium rozwoju czyli groźną dla otoczenia stwierdzono u 420 studentów — a inne choroby wewnętrzne i nerwowe u 1080 osób.

Jak ten problem nędzy akademików rozwiązać? Nad jego rozwiązaniem myślał starsi jak dotychczas, bezskutecznie. Młodsi również nad tem myślą. Aby jednak choć w części zaradzić tej wzmagającej się tragicznej niedoli akademickiej, tworzy się komitety i fundusze zapomogowe. Ostatnio np. księżka profesorowie Wydziału Teologii Uniw. Stefana Batorego zaproponowali połączyć istniejący na wydziale fundusz zapomogowy dla biednych studentów, który powstał i rośnie ze składek profesorów z niedawnego powstałym funduszem im. ks. dr. Lewickiego. Projekt został przyjęty — i w ten sposób z połączenia tych dwóch funduszy powstanie instytucja zapomogowa dla studentów im. ks. kanonika Z. Lewickiego.

Ala taki ofiarny czyn, jak stworzenie wspomnianego funduszu może

zmniejszyć nędzę studentów tylko w drobnej części. Tu trzeba wysiłku całego społeczeństwa, które choć samo przeżywa ciężki okres zmagania się o byt materialny, ale nie może pozwolić, aby marniała ta młodzież, która za cenę swych poświęceń pragnie przez swe studia podtrzymać potęgę ducha i kulturę Polski.

zwłaszcza gdy, jak co do tradycji wołu i osła w stajence, poparte były prorocztwami (Iz. 1.3). Pędzania i legnony odgrywały wówczas tak wielką rolę, że dla dodania im iluzorycznej zresztą, siły przekonywującej stwarzano różne pseudo - ewangelie i pisma apokryficzne. Stąd pochodzą „mieszczane częstokroć obok głównej sceny Narodzenia dodatkowe sceny kąpieli Dzieciątka i legendarnej niewiasty Salome z uschniętą ręką. Takie sceny znajdują się np. na emalowanym krucyfiksie z IX w. przechowywanym w kaplicy Sancta Sanctorum w Rzymie na mozaice z XII w. w kościele Martorana w Palermo, na płaskorzeźbie Niccolò Pisano na ambonie baptisterium w Pizie (XIII w.) i Giovanniego Pisano na ambonie katedry pizańskiej (XIV w.), a nawet w znajdującym się w Kolmarze obrazie Matthiasa Grünewalda (XVI w.).

We wszystkich najdawniejszych obrazach Bożego Narodzenia scenę Narodzenia wyobrażano zasadniczo w jakiejś jaskini lub grocie, nad którą świecił gwiazda śląc swe promienie na postać Nowonarodzonego bądź w żłobie bądź na jakimś podwyższeniu w kształcie stołu. W pobliżu Dzieciątka siedzi lub leży Jego Matka Najświętsza, dalej nieco stoi św. Józef. Wót i osioł pochylają się w niemiej adoracji nad żłobkiem, zboku kłęczą i stoją pasterze. Nad grota, a częstokroć i w jej wnętrzu unoszą się postacie aniołów. Jest to zasadniczy typ

wschodnich i bizantyjskich obrazów

Bożego Narodzenia. Spotyka się go zarówno na freskach, jak mozaikach, w płaskorzeźbach minjaturach a nawet gemmach. Typ ten przeniesiony został również na Zachód i piękny jego przykład znajdujemy m. i. w słynnym sakramentarnym biskupa Drogo z Metz (IX wiek), przechowywanym w paryskiej bibliotece narodowej. Również cała włoska sztuka średniowieczna przyjęła ten typ u siebie. — Jednocześnie jednak na Zachodzie rozwinął się nieco inny typ obrazów Narodzenia, oparty bardziej na symbolice i naukach teologicznych. Ubożuchny żłobek zmienia się w ołtarz, stajenka czy grota — we wspaniałą świątynię, postacie pasterzy — w reprezentantów różnych warstw społeczeństwa, sama zaś scena Narodzenia w akt adoracji, w której bierze udział również Matka Boska. Tak m. in. Boże Narodzenie wyobrażali: Fra Angelico, Botticelli, Hugo van der Goes, Filippo Lippi, Ghirlandajo. Na obrazach malarzy tej epoki wogóle znać dążność do jaknajwiększego podkreślenia doniosłości wyobrażanego wydarzenia przez bogactwo barw, wspaniałość krajobrazu, przepych otoczenia. Zarówno temat, jak i możliwość popisania się bogatą techniką, pociągającą bezmala wszystkich malarzy. Jedni malują hołd pasterzy, inni hołd magów, inni wreszcie oba hołdy razem. Nie brak w tem takich nazwisk, jak Leonardo da Vinci, Lorenzo di Credi, Gentile Fabriano, Giacompo Bassano, Pietro Peruggino, Dürer, Memling, Rembrandt, Jordans i Holbein.

Z chwilą gdy w sztuce zapanował naturalizm i realizm, coraz bardziej pomijano w dziełach malarzskich i rzeźbiarskich temat Bożego Narodzenia, nowsze czasy wykazują jednak nawrót do tego tematu. Przykładem tego są dzieła Otto Grassla, Karla Caspara, rzeźby Ludwika Penza i polskich malarzy, jak Męcina Krzesz Tetmajer i inni.

100 tysięcy mikrobów na talerzu.

Sześć służby zdrowia w Ameryce dr. Cumming, prowadził przez długie lata studia nad brudnymi talerzami, szklankami, nożami, książkami itp. Na ostatnim kongresie higieny w Milwaukee wygłosił referat, w którym stwierdza, że przeprowadził bezpośrednio przed kongresem badania w 46 zakładach gastronomicznych talerzy, na których znalazł 100 tysięcy mikrobów. Talerze były podane jako „idealnie czyste”. Mikroby te nosiły zaradki szkarlatyny, gruźlicy, influenzy, zapalenia płuc itd.

TRADYCYJNA MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA pod znakiem obniżki cen.

Komiteta organizujący tradycyjną Maskaradę Czerwonego Krzyża, która odbędzie się w niedzielę dn. 5 stycznia 1936 r. postanowił obniżyć cenę wejścia dla wszystkich swych miłych gości do zł. 4. Nie wątpimy, że stali bywalcy Maskarady z zadowoleniem przyjmą tę wiadomość i w wigilię Trzech Króli zaroją się stylowe salony Stow. Spie waczego przy ul. 11 Listopada 21 od gości, którzy jak corocznie znajdują miłą chwilę wypoczynku od trosk codziennych.

Obrączki włoskiej pary królewskiej.



Królowa Helena wygłasza przemówienie w chwili składania obrączek na skarb narodowy.

W ABISYŃSKIEJ ZASADZCE (Obrazek z wojny włosko-abisyńskiej)

Jeden z korespondentów francuskich na froncie południowym abisyńskim przysłał swemu dziennikarzowi następujący, niezwykle ciekawy obrazek wojenny z Ogadenu.

Komendant włoski, prowadzący oddział aut pancernych, wysłał jedno z nich naprzód na wywiady. Kierowali je dwaj młodzi oficerowie włoscy. W pewnej chwili auto przejeżdżając przez polanę puszczy, auto zatrzymało się nagle: — coś się widocznie zepsuło w motorze.

Dwaj młodzi żołnierze wystawili głowy przez małe okienko. Puszczą zalana była słońcem, ze wszystkich stron dochodziły we sole śpiewy niezliczonego płaństwa. Uchyliły się drzewczki i z auta wyskoczyli dwaj rzeźcy, weseli Włosi.

Gdyby byli roztropniejsi i znali czas wojny, nie byłoby tego nigdy zrobili.

W pewnej odległości na drzewie siedzi ukryty w gąszczu Abisyńczyk i bacznie obserwuje wszystko, co się dzieje.

Posuwający się tuman kurzu, mówi mu, że to przejeżdżają nieprzyjacielskie auta. — Kiedy zatrzyma się tuman znaczy to, że zatrzymały się i auta. Zeskakuje w tej chwili z drzewa i daje znać oddziałowi kulomiotów W oznaczonym przez niego kierunku rusza przez puszczy, niosąc ze sobą kulomiot. Idąc cicho, skradają się, jak myśliwi, polujący na grubego zwierza.

Ala puszcza jest tak gęsta, że niema mowy o przedarciu się przez nią z karabinem maszynowym.

Więc od grupy żołnierzy oddzielił się 3-ch najlepszych strzelców i z karabinami w ręku przedzierają się przez gąszcz leśny. Za chwilę mają przed sobą dwóch wrogów.

Gdy skończyli naprawkę i zabierają się, aby wsiąść do wnętrza pancerni i odjechać. W tej chwili padają dwa celne strzały i obok auta leżą już dwa trupy włoskie. Jeden z Abisyńczyków podskoczył, upewnił się, że wrogowie nie żyją i za chwilę skrył się w puszczy.

Abisyńczycy wiedzą dobrze, że to unieruchomione auto i dwa leżące trupy, to będzie dobra przynęta na dalszą zdobycz.

W pół godziny później po obu stronach polany w gęstej trawie i zaroślach, znalazły się dwa kulomioty abisyńskie, każda ze swoją obsługą.

Żołnierze czekają spokojnie wiedząc dobrze, że ich zdobycz nie minie.

Istotnie komendant oddziału, zaniepokojony długą obecnością pancerni, wysyła na ich poszukiwanie drugie auto.

Kieruje nim młody sierżant biały, towarzyszy mu czarny żołnierz z Somali. Dojrzał zdaleka auto na polanie i przedzierając się te raz do niego przez puszczy. Za chwilę są już obok.

Sierżant otwiera drzwiczki, aby wyskoczyć jego towarzyszy przytrzymuje go energicznie, szepcząc:

— Nie wystawiaj głowy, zabiją ciebie, jak zabili tamtych. Napewno na nas czekają.

— Nie się nie bój — odpowiada sierżant. Cofnął się do wnętrza i za chwilę kulomiot włoski zrobił pewny obrót siejąc dokoła kulami na wysokości człowieka.

W promieniu dwustu lub trzystu metrów, jeżeli znajdował się człowiek w pozycji stojącej, napewno dostał przynajmniej jedną z tych kul.

Ala Abisyńczycy wiedzą dobrze o tem, i obsługa kulomiotów leżała przykućta do ziemi.

Po takim zabezpieczeniu się sierżant wyskoczył z pancerni i zbliżył się do stojącego o kilka kroków auta. Dojrzał rdzawe plamy na ziemi tuż obok trupy dwóch kolegów.

Pochylił się nad nimi, aby się już nie podnieść.

Bo w tej samej chwili zaklekał jeden z kulomiotów i na suchą trawę zwałił się trzeci trup włoski.

Buddyjski klasztor „Złotej Góry”

W Jangtse (Chiny) znajduje się najsłynniejszy klasztor buddyjski Azji pod nazwą: „Złotej Góry”. W tym klasztorze wykłada opat Szih - Taihsü przed nim figura Buddy.



GLÓDOWĄCE DZIECI w Bessarabji.

W Bessarabji panuje głód wskutek nieurodzaju. Najbardziej cierpią na tem dzieci.



Dobroczynny wynalazek. Mówiące biblioteki dla ociemniałych.

Znane są wysiłki, pragnących dać ociemniałym możliwość korzystania z książek bez pomocy lektorów lub dotyku, który wprawdzie umożliwia czytanie dzieł pisanych piśmem specjalnym, jednakowoż dla wielu z różnych powodów to dość żmudne i uciążliwe. Częstość chodzący o przeczytanie jedynie początkowych trudności czytania dotykowego, które wkrótce nawet i dla osób starszych staje się łatwiejsze i zapewni dużo przyjemności i korzyści. Faktem jest atoli, że odczułość ludzka jest częstokroć silniejsza od perswazji i większość osób ociemniałych w wieku późniejszym.

rezygnuje z czytania dotykowego. Do tej kategorii należą w przytaczającej większości i ociemniali wojenni.

Oni też dali głównie podjęcie do wspólnych wysiłków, zmierzających do udoskonalenia im książek w innej, wygodniejszej formie. Wynalazków tych jest już obecnie wiele, niektóre wśród nich zdobyły sobie prawo do egzystencji i szybko rozpowszechniły się zagranicą. Chodzi o t. zw. książki mówiące, nagrane na płyty gramofonowe. Zwykle płyty i aparaty nie nadawały się do tego celu. Teksty na nich nagrane były stosunkowo krótkie, skutkiem czego obustronnie nagrana płyta dawała zaledwie 10-minutową audycję. Ciągła wymiana płyt, obracanie ich na drugą stronę, no i duże koszty, uniemożliwiały korzystanie z tego sposobu w większym zakresie. Pomysłowość wynalazców musiała przeto iść w tym kierunku, aby brakiem tym zaradzić. Pionierskie zasługi pod tym względem ma potężna instytucja opiekuńcza: American foundation for the blind która przystąpiła do produkowania mówiących książek. Płyty o średnicy 81 cm. 128 1/8" obrótach na minutę, zawierają zwykle 30-40 minut audycji w gramofonach 78, dają możliwość połączonych audycji.

Wzrost popularności specjalnych gramofonów bądź elektrycznych, bądź sprężynowych. Cena jednej płyty wynosi 1 dolar. Płyty nagrywane są w dużej ilości i rozprzestrzeniane przeważnie między bibliotekami dla ociemniałych, skąd wypożycza się je na tych samych warunkach, co i książki brailowskie. Obecnie w Ameryce już 1.300 ociemniałych zakupiło sobie aparaty tego typu, a Kongres St. Z. Am. Półn. uchwalił stałą roczną subwencję w wysokości 75 tysięcy dolarów na produkowanie niezbędnych płyt.

W Kanadzie i Australii produkują je też, szybko powiększając nowe księgozbiory akustyczne. Anglia ze swej strony weszła na podobny drogę. Znaną National Institute for the blind w Londynie wypuścił na rynek aparaty, dające 24, 33, 3 i 78 obrótów na minutę; umożliwiające audycję 50-minutową, oraz dające się zastosować do płyt amerykańskich i zwykłych gramofonowych. Nie na tem jednak jeszcze koniec. Oto wiele zastawia i u nas znana instytucja American Braille Press od kilku już lat gorątkowo pracuje nad rozwinięciem tego zagadnienia w sposób najbardziej ekonomiczny, aby umożliwić mówiącą książkę także i krajom mniejszym, gdzie można liczyć na ograniczoną tylko ilość interesantów. Instytucja zastosowała aparaty i

pl. tv o 33,8 obrótach z możliwością stosowania ich jako zwykłych gramofonów. Płyty zaś odznaczają się niezwyklej odpornością i

niezużywalnością, a co najważniejsze tanią. Jedna płyta bez względu na wielkość nakładu kosztować ma 4 do 5 franków.

Głos rozsądnego Francuza przeciwko gnębieniu polskiej emigracji.

Paryż, 26, 12.

Na odbytym w Paryżu walnym zebraniu Związku Licznych Rodzin w Paryżu. Prezes zarządu głównego, p. Jerzy Pernot, były minister w swym przemówieniu powiedział te słowa: „Ludność francuska nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństw, jakie grożą jej: spowodu wyłudnienia”.

Następnie w swym przemówieniu, uzasadnił to co wyżej powiedział. A mianowicie mówca stwierdził, że Związek Licznych Rodzin grupuje około 300 tysięcy liczących rodzin, które liczą około 6 do 7 członków, więc razem czyni to blisko 2 miliony ludzi. Dalej ubolewał nad spadkiem liczby urodzin w Francji, który jego zdaniem wynika głównie z nieświadomości niebezpieczeństw, jakie grożą Francji spowodu obecnej sytuacji w ruchu ludności. W ostatnich trzech latach liczba urodzin we Francji spadła bardzo poważnie. Gdy jeszcze w roku 1932 wskaźnik

urodzin wynosił 17,3 procent, to w roku 1934 spadł on na 16 procent, podczas tego śmiertelność wynosiła około 17 procent.

W tym samym czasie liczba urodzin w Niemczech wzrosła i wynosi jeszcze raz tyle co we Francji. We Włoszech lekko spadła liczba urodzin, lecz mimo to nadwyżka urodzin nad zgonami wynosi jeszcze

kilkaset tysięcy.

Mówca dalej proponował różne środki na usunięcie tego zła, a mianowicie: zmniejszenie ciężarów, ciążących na liczących rodzinach, ułatwienie zakładania nowych ognisk rodzinnych, zapewnienie rodzinom atmosfery moralnej, korzystnej dla rozwoju, t. j. aby nowożeńcy mieli na celu, nie swą przyjemność, lecz dbali o to, aby dać Ojczyźnie jak najliczniejsze potomstwo; zaś w końcu domagał się tego, aby dać rodzinie francuskiej to miejsce, które jej się należy w życiu narodu francuskiego.

Mowa ta na zebranych zrobiła bardzo silne wrażenie i odbiła się silnym echem w całej prasie francuskiej. Jak widać z tego Francja zaczyna się zastanawiać nad swym upadkiem w rodzinie francuskiej i jak dojdzie do tego, aby to zło usunąć.

P. Pernot wspominał także o zgubnych skutkach, jakie stosują władze francuskie do cudzoziemców, a szczególnie Polaków, podczas zakazywania im pobytu we Francji oraz odbierania im prawa do pracy; gdyż w większej mierze szczególnie Polacy, są ojcami liczących rodzin, naturalizują swego potomstwa i osiedlają się na stałe we Francji. Władze francuskie obaw ten powinni przyjąć z radością i starać się tym rodzinom ułatwić pobyt we Francji a nie utrudniać. Jest to głos rozsądnego Francuza.

— G. —

Wojna nie jest tylko wojną, wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Wojna jest także i walką o przetrwanie.

Pociąg popularny Sylwester w Krynicy

odjazd z Ł-Fabr. 80. XII. godz. 23
powrót z Krynicy 1.1.36 r. „1705
Cena przejazdu tam i z powrotem ca. zł. 2342
Pociąg ogrzany — Wagony pulmanowskie
Wagon restauracyjny.
Zapłaty w P.B. „Orbis” Piotrkowska 65 tel. 101-20

UŚMIECHY NA KRWIOŻERCZYCH TWARZACH 60 niewinnych osób zastrzelono po śmierci Krowa

„La Croix” poświęca dłuższy artykuł sytuacji w Rosji sowieckiej, kładąc specjalny nacisk na krwiożercze instynkty czerwonych wódców byłej monarchii, którzy po zamordowaniu Krowa rozstrzelali w ciągu 48 godzin po jego śmierci

60 niewinnych osób.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci Krowa, która nastąpiła w dniu 1-go grudnia ub. roku, oficjalny organ partii, „Prawda” w tych dniach wydał specjalny numer, poświęcony pamięci tego „wielkiego budowniczego nowej Rosji”. W numerze tym dziennik sowiecki wylicza długą listę wiekopomych zasług Krowa oraz licznych dzieł, jakie po sobie zostawił potomności.

Ne marginesie powyższej rocznicy oraz powyższego numeru „Prawdy” „La Croix” pisze:

Obstrukcja, złe funkcjonowanie, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwasność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, pierśiach i plecach, czyraki, katar błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej FRANCISZKA-JÓZEFA. Zalecana przez lekarzy.

10 lat Polskiego Radja jubileuszowe wydawnictwo

Od dość dawna zapowiadany ozdobny album „Dziesięciolecie Polskiego Radja” już ukazał się w druku. Jest to piękne i graficznie staranne wydawnictwo, ze smiałą stacją może w rzędzie najpiękniejszych wydawnictw tego typu radjofonii zagranicznych.

Zwarta treść albumu ilustruje poznanie, rozwój i wzrost radjofonii polskiej na przestrzeni lat dziesięciu. Na początku znajduje się artystyczny grafik, przedstawiający mapę Polski z ozdobnie wykonanymi fragmentami najcharakterystyczniejszych obrazków, tych poszczególnych miast Polski, skąd płyną na fale eteru audycje Polskiego Radja. Są to nasze radiostacje z Raszynem na czele. Dalej umieszczono krótki zarys radjofonii w Polsce. Ilustrowany fotografiami i rysunkami technicznymi, grafikami rozwoju warszawskiej radiostacji od 0,5 Kw. poczynając aż do dzisiejszego 208 Kw. — otrzymana rasyjskiego. Z drugiej strony widzimy, jak rosta od roku 1926 cyfra radiosłuchaczy aż po dzień dzisiejszy.

Następne dwie kolumny poświęcono artystycznie ułożonym zdjęciom najwybitniejszych przedstawicieli kierownictwa radjofonii polskiej.

Dalej w tekście znajdujemy mnóstwo zdjęć niezwykłych ciekawych.

Album opracowało Biuro Prasy i Propagandy P. R. pod naczelną redakcją Dr. Władysława Kłuszczyńskiego.

Album Dziesięciolecia będzie trwałą i piękną pamiątką dla wszystkich przyjaciół radia w Polsce, oraz stanie się cenną pozycją dla każdego bibliofila i amatora artystycznie wydanych druków na tak wysokim poziomie technicznym zarówno pod względem ilustracji, jak i treści artykułów.

„Wysyłanie do wieczności w ślad za śmiercią człowieka który im był drogi, sześćdziesięciu niewinnych ludzi jest to gest, godny czerwoności, oddających hołd zwłokom swego wodza krwawą masakra więźniów. To, że rozstrzelano w Świątobli 60 osoby były niewinne śmierci Krowa, nie może ulegać

najmniejszej wątpliwości.

Czy w ciągu 48 godzin można wykryć spisek, który napewno był doskonale zakonspirowany, chodziło bowiem o rzeczy zbyt doniosłe! W innych państwach dochodzi się do sedna sprawy całymi miesiącami po długich badaniach i poszukiwaniach. Gdyby zaś przyjąć inną tezę, że władze sowieckie były poinformowane o spisku i że wiedziały o planowanym zamachu, to czyż można chociaż na chwilę przypuścić, że świadomie dopuściły do zabójstwa cieszącego się wielką popularnością „budowniczego” Krowa? Nie może tu być dwu zdań, tylko jedno: władze sowieckie nie wiedziały o spisku i zemdliły się na niewinnych w sposób barbarzyński.

Jak wiadomo, nie na tem się skończyło, nie tylko 60 osób rozstrzelano w Świątobli po śmierci Krowa. Następnie tygodnie i miesiące przyniosły więcej o

masowych aresztowaniach

i rozstrzelaniach. Nawet dziś jeszcze, po roku, taki stan rzeczy trwa nadal. O krwawych zamierzeniach władz sowieckich świadczą najlepiej następujące słowa z „Prawdy”: „To oczyszczająca praca (czystka) się nie skończyła. Trwa ona nadal i doprowadzona będzie do końca”.

Oto prawdziwe oblicze Sowietów, o którym winni pamiętać ci, którzy w pałacu Ligii Narodów w Genewie widzą jedynie uśmiechnięte twarze delegatów Rosji.

OLAWYTWORNO
PANI
WYTWORNA
WODA KWIATOWA
OZŁIŁYM
EGZOTYCZNY
ZAPACHU

KARIOKA
CAZIMI

Dozłoty
KOWALSKI
FARM. I. FARM. KOWALSKI WARSZAWA

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będzie „ECHO”
od jutra w domu. Numeratę
zamawiać można poczynając
od każdego dnia miesiąca.

nym i zlekka pretensjonalnym, położonym w pobliżu parku miejskiego, największego w tem mieście, ale mało uczeszanego. Coprawda znajdował się już na krańcach miasta.

W owych czasach przechodziłem staki nerwowe, co do których lekarze byli bardzo niebezpiecznego zdania, nie określając jednakże nigdy właściwej ich przyczyny. Przypisywałem im taki nie przynosił mi żadnej ulgi. Żyłem więc według własnych zaopatrzeń, stosując się instynktownie do pewnego reżymu higieny, który pomógł mi nieźle, skoro, jak widzieliśmy, jestem dziś starym zrównoważonym. Zajmowałem się całymi dniami studiami nad metafizyką; prace moje w tej dziedzinie ustaliły mój rozgłos. Wieczory zaś spędzałem przeważnie w parku miejskim.

Spotykałem tam dość często bardzo wysoką młodą dziewczynę o ciemnych włosach, która bądź przechodziła się bez przerwy, bądź czytała miesięczniki traktujące o sztuce do samego zachodu słońca. Towarzyszył jej od czasu do czasu wysoki, chudy drab, bez kapelusza, z gestami, rozwichrzona czupryna. Prowadzili długie dyskusje w tonie gwałtownym i agresywnym.

Któregoś wieczora usłyszałem krzyki spod gęstych wierzół. Natychmiast pobiegłem w tym kierunku, a zbliżywszy się, ujrzałem wzmiarkowaną młodą dziewczynę i jej towarzysza. Odpychała go, lecz on przetrzymywał ją silnie. Gdy ukazałem się, dziewczyna zdołała uwolnić się z uścisku natręta i rzuciła się ku mnie, wołając:

— Proszę pana, błagam o pomoc!

Zawsze nosiłem z sobą na spacerach laskę okutą; ponadto, jakkolwiek byłem neuropatą, wyglądałem solidnie. Wobec mojej groź-

ku, w którym ongi uwolniłem panią Grosade ze szponów lotra, spotykałem codziennie młodą kobietę o pięknych oczach, z teczką do nut w ręku. Zawieranie znajomości z nią: była wdowa, zupełnie biedna, i udzielała lekcji muzyki. Wkrótce zostałem jej kochankiem. Miała naturę uległą, czułą i pokorną. Pozwalała mi tyranizować się, i wkrótce zrobiła ze mnie despotę. Kochała mnie tak bardzo, że stała mi się zupełnie obojętna. Kierując się blednym nasrojem, tak częstym w młodości, nie zrywałem z nią stosunków, ale jednocześnie starałem się o rękę córki mego znajomego, profesora Voiry. Postanowiłem już oświadczyć się definitywnie, gdy któregoś wieczora odebrałem nieoczekiwaną wizytę.

Kobieta, która weszła do mnie, była wysoka i ciemnowłosa lecz nad lewą jej skronią widać było pismo siwych włosów, lśniąca, jak wąż w trawie. Nie poznałem jej. Zastąpiła się i wymieniła swoje nazwisko: Delahala. Kiedy dziękowałem jej za zajęcie się mną w najkrótszej chwili mego życia, zmieszana się, mówiąc, że nie miała zamiaru poruszać tak przykrech wspomnień.

— Mieszkała z mężem w Paryżu — rzekła. — Przyjechałam umyślnie, żeby pomówić z panem. Jestem najbliższą przyjaciółką Juljanny Dartonowej.

Nie potrafiłem ukryć swego zainteresowania.

— Julia jest przyjaciółką moją od dzieciństwa. Nigdy nie była szczęśliwa. Rodzice nie kochali jej. Na pensji wyśmiewano ją. Mąż pogardzał nią i zdradzał ją. A jedyną człowieka, do którego przywracała się cała swa istota, nosi się z zamiarem porzucenia jej.

Błąkałem kilka słów tłumaczenia.

— O nie nie pytam — rzekła — gdyż wiem więcej od pana. Wiem, na przykład, że nie jest pan złym człowiekiem, ale nie znając prawdziwej natury Julji i jej smutnej przeszłości, wziął pan za lekkożyństwo ów nieprzejarty pociąg, który rzucił ją w pańskie ramiona. Zarazem uwielbienie jej wydało się panu uprzejmą natarczywością. Strzeż się! Nie znasz dziesięć po raz drugi tak bezinteresownego oddania, tak wybitnej inteligencji, którą przedstawia wrodzona skromność.

Była już noc niemal, przyglądałem się dziewczynie bladej twarzy pani Delahala, rysującej się na tle szarych cieni wieczora, a głos jej silny i dziwny, a zarazem daleki, wydawał mi się głosem prorokini. Dwukrotnie już spotkałem się z Pascallą w okolicznościach niezapomnianych. Uwierzyłem jej. Przejrzałem. Po znałem charakter Juljanny w innym świetle i pokochałem ją szczerze, a wyżej się mych poprzednich projektów małżeńskich, poślubiłem w końcu, stwarzając tem jedyną i wielkie szczęście mego życia, obok którego byłbym przeszedł bez interwencji Pascali.

Co do tej ostatniej, znowu zniknęła mi z oczu wyjechała z mężem na stałe do Ameryki. Korespondencja nasza początkowo częsta, czasem urwała się zupełnie.

Nie zobaczyłem jej nigdy więcej. Mimo to jestem przekonany, że w księdze naszego przeznaczenia byliśmy sobie bliżej, byliśmy czemś dla siebie, ale na podstawie jakiego tajemniczego prawa? Oto nieodgadniona nigdy zagadka, która naprowadziła mnie na myśl, że nasz los wiązany jest nie jedynie naszym przeznaczeniem w biegu tej dziwnej naszej pielgrzymki, która jest życiem.

Tłum. L. M.

EDMOND JALOUX.

Trzy spotkania.

— Zdać mi się niekiedy — rzekł mi mój stary przyjaciel Syvain Lagneau — że życie człowieka zostało utkane z kilku przeznaczonych kolejnych, które nieraz płaczą się z sobą w dziwny sposób, jakkolwiek układają się na innej płaszczyźnie. Jedno z nich jest całkowicie widoczne i zwiemy je rzeczywistością. Inne są mało dostrzegalne. Niektórzy negują je, inni domyślają się ich, ale wszyscy zarówno czują trwogę przed nimi. Posłuchajcie. Opowiem wam epizod z mego życia, a raczej trzy epizody... ale tworzą całość. Najlepiej zilustruję wam moją teorię, t. j. uczynię ją namacalną. Pozwól wam zrozumieć, co ożrekiem przed chwilą i dowody czego zebrałem w wielu okolicznościach życiowych.

Wiedzę już, że młodość moja minęła w warunkach samotnych i chorobliwych. Matka moja, owdowiła bardzo wcześnie, opiekowała się gorąco ukochanym małżonkiem, który nieśmiertelnie, jak dowiedzieliśmy się później, nie był godny tak wiernego uczucia. Majątek, jaki pozostawił nam ojciec, dożył nam później życie wolne od trosk, ale również wolne od zbytku. Zresztą mieliśmy wszyscy dziwnie snrowe upodobania. Było nas troje: dwie siostry i ja. Starsza moja siostra, Brygida, w następstwie wstąpiła do klasztoru; natomiast młodsza, Zofia, rozwiodła się trzy razy i miała czterech mężów, jak widzieliśmy, żadne z nas od urodzenia nie zostało obdarzone zmysłem umiaru.

Mieszkałymi w małym domu, datującym się z czasów drugiego Cesarstwa, kokieterij-

ŚWIĄTECZNY HUMOR.

Spryciarz



— Proszę patrzeć na ten papier i zrobić wesołą minę.

Sfruś wszystko strawi



ale nie sprężynę ze starej otomany.

Przytyk



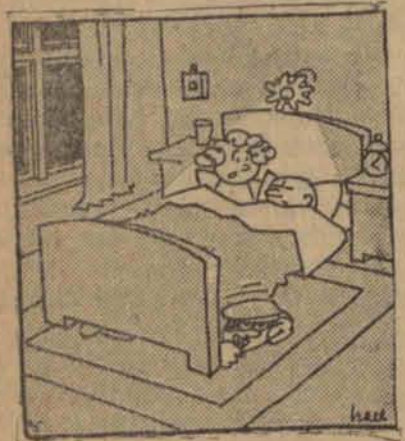
*Piewaczka do nieogolonego akompaniatora: Czy pan zna „Cvencika” Sewilskiego?

Świat do góry nogami.



Przybysz do klucznika więzienia. — Chciałbym rozmawiać z moim adwokatem.

Strajk



On: — Ktoś sapie pod łóżkiem.
Ona: — Od 25 lat zaglądałam pod łóżko, dzisiaj nie chcę, mam tego dosyć.

W cyrku



Wróg pici pięknej na trapezie.

Nieprzyjemny zwyczaj



Rzucony „kwiatek” podbił oko pana młodego.

Bliznięta boksera...



— Sierpem, go, sierpem synku!

Kobieła



— Co ty tu przynosisz, Eustachy?
— Mój garnitur.
— Przecież wszystkie walizy są już pełne.

Do sku



Nowoczesny Wilhelm Tell.

Pomoc



Tylko bez obawy panienko. Ja w tej chwili usunę przeszkodę.

U lekarza



— Co ci jest mój mały?
— Brat połknął pięć groszy. Może pan doktor je wyciągnie.
— A ty co chciałeś?
— Nie, to moje 5 groszy.

Przyrzeczenie



— Przysięgam, że nigdy w życiu nie wezmę już ryby do ust...

Dobra żona



— Pani mąż jest poważnie chory. Pani musi się przygotować na najgorsze.
— Panie doktorze, pan uważa że powinienam odwołać zamówienie na niebieską suknię?

Wrażliwy



— Moja droga, bardzo cię proszę, nie nazywaj mnie „słodkim”. To mi przypomina moją cukrową chorobę.

U fotografa



— Chciałabym zdjęcie bardziej ładne i podobne.
— Na kiedy szanowna pani chce mieć te dwa zdjęcia?

Przyjemności na dnle stątku



Palacek okrętowy do kolegi: Dziś płyniemy po morzu Śródziemnym, latem byliśmy na Fjordach, w ubiegłym roku na wyspach Hawajskich, a ty ciągle jesteś niezadowolony.

Za ostr



— Za ten cios ci oddam jak wyjdziemy na ulicę.

Dramat w ogrodzie zoologicznym



— Głupia historia. Sprowadziliśmy ją wprost z Afryki a ona go teraz nie chce...

Uczciwość



— Dlaczego tak długo targowałeś się z krawcem o cenę. Przecież i tak mu nie zapłacisz.
— Chciałem, aby mniej stracił

Przydało się



— Panie, pan mnie chwycił za brodę.
— Cierpliwości mój panie, ja niedługo wysiadam.

Qui pro quo



— Piękny typ.
— Ech, to zeszłoroczny model.